



# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



G. DOUMERGUE  
premier Francji, zagroził  
ustąpieniem wraz z odrzu-  
ceniem przez parlament pro-  
jektu obniżki pensji urzę-  
dniczych.

INSULL  
b. król elektryczności w  
Ameryce, został wreszcie  
aresztowany przez władze  
tureckie.

ROK XII.

CZWARTEK, 5 KWIETNIA 1934 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 94

## Polka więziona w afrykańskim domu rozpusty

### Córka znanego warszawskiego inżyniera, bawiąc z wycieczką w Algierze została porwana przez Arabów i siłą wciągnięta do afrykańskiego lupanaru. — Sierżant Legji Cudzoziemskiej — Polak, ratuje nieszczęśliwą z bagna rozpusty

Warszawa, 5 kwietnia.  
Burzliwe dzieje małżeństwa niejakiego Władysława Chrzastowskiego i Jadwigi A., córki znanego inżyniera w Warszawie, przypominają dramat filmowy.  
Kilka lat temu władze śledcze bezskutecznie starały się odnaleźć zaginioną córkę inżyniera A., która wyjechała z Warszawy z wycieczką do Afryki i odwiedziła Algier.

**W CZASIE WYCIECZKI ŚLAD PO MŁODEJ I URODZIWEJ PANNIE ZAGINAŁ.**

Zrozpaczona rodzina czyniła starania, celem odnalezienia córki, jednak bezskutecznie.

Dopiero przed kilku miesiącami Jadwiga A. wróciła do Warszawy z niejakim Władysławem Chrzastowskim, b. urzędnikiem pocztowym w Haliczu pod Lwowem. — Chrzastowski przed kilku laty dopuścił się nadużyć, wykradając dolary z listów, nadchodzących do Małopolski z Ameryki. Kiedy nadużycia wykryto, Chrzastowski zdołał zbiec do Marsylii, a stamtąd udał się do Algieru, gdzie wstąpił do francuskiej Legji Cudzoziemskiej.

Po paru latach ciężkiej służby, awansował na sierżanta.  
W owym czasie, pewnego dnia odwiedził on dom schadzek w Algierze i tam natknął się na młodą polkę z Warszawy. Od niej dowiedział się, że jest córką inżyniera A. z Warszawy i że w czasie zwiedzania Algieru została porwana przez Arabów, a następnie przez nich sprzedana do domu publicznego. Tutaj widła nędzny żywot, nie widząc dla siebie ratunku.

Chrzastowski tak przejął się opowieściami nieszczęśliwej, że po dłuższych przygotowaniach,

**WYKRADEŁ DZIEWCZYNE,**  
a zwolniony się z Legji Cudzoziemskiej

dzięki własnym oszczędnościom, przywiózł ją do Warszawy. Tu, za zgodą rodziców, młodzi pobrali się, a ojciec panny, dowiedziawszy się, że Chrzastowski ścigany był za przestępstwo, z wdzięczności za wybawienie córki, pokrył straż

te poczty, wynoszącą 8000 zł.  
Jednocześnie niemal władze sądowe w Haliczu dowiedziały się, że Chrzastowski powrócił do kraju i przebywa w Warszawie, wobec czego wznowiły zawieszony postępowanie sądowe. — Na procesie

sąd skazał Chrzastowskiego, mimo pokrycia całej straty, na rok więzienia za kradzież.

Obecnie inż. A. wszczął starania o ułaskawienie jego skazanego zięcia i dąży do rowanie mu kary.

## Przygotowywany zamach na Singapore

### Wykrycie olbrzymiego składu materiałów wybuchowych

Londyn, 5 kwietnia.  
Nadeszły tu wiadomości z Singapuru o wykryciu przygotowanego zamachu na to miasto. Jak wiadomo, Singapore jest ważną bazą marynarki wojennej Wielkiej Brytanji i stanowi poważny punkt strategiczny.  
Przed kilku dniami policja brytyjska

w Singapore wykryła zupełnie przypadkowo tajne składy amunicji, ukryte w podziemiach portowych. W czasie rewizji znaleziono wielki skład środków wybuchowych. Znajdowało się tam przeszło 1000 wielkich nabołów dynamitowych. Każdy nabój zaopatrzone był w zapalnik i w razie wybuchu jed-

nego choćby ładunku, mogłoby nastąpić eksplozja całego składu. Zapasy dynamitu były tak kolosalne, że wybuch mógłby znieść z powierzchni ziemi całe miasto.

W czasie wykrycia tajnego składu amunicji zastano w nim dwóch chińczyków. Narazie nie można było od nich wydobyć żadnych zeznań. Obu osadzono w więzieniu. W wyniku dalszego dochodzenia ustalono, że dynamit pochodził z systematycznych kradzieży, dokonywanych w miejscowych kamieniołomach. Wobec tego przeprowadzono rewizje w mieszkaniach robotników i dokonano masowych aresztowań. W oficjalnym komunikacie władze policyjne wyrażają przypuszczenie, że chodzi tu prawdopodobnie o czyn jakiegoś szaleńca, który przy pomocy nagromadzonego dynamitu miał zamiar wysadzić w powietrze całe miasto.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że jest to zamach na Singapore, ze względu na znaczenie, jakie port ten odgrywa dla Wielkiej Brytanji.

## Socjaliści austriaccy odzywają się

### Manifestacja antyrządowa na grobach poległych. — Ucieczka z więzienia

Berlin, 5 kwietnia.  
Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że członkowie rozwiązanego republikańskiego Schutzbundu usiłowali dziś urządzać manifestację antyrządową na grobie straconych przywódców rewolty lutowej Weisla i Muenichreitera.  
Na grobach umieszczono transparen-

ty z napisami, zawierającymi obelgi przeciw rządowi.

Wiedeń, 5 kwietnia.  
Z więzienia sądu krajowego w Linzu zbiegli dwaj narodowi socjaliści — Fastner i Strossmayer oraz 3 przywódcy Schutzbundu, Bernaschek, Huschka i Schlagin.

Razem z nimi uciekł strażnik więzienny, który w owym czasie pełnił służbę.

## Śmierć u stóp ołtarza

### Piorun zabił pannę młodą

Londyn, 5 kwietnia.  
W brazylijskim mieście Sao Paulo podczas obrzędu ślubnego piorun wpadł do kościoła przez otwarte okno i położył trupem pannę młodą, córkę znanego

go polityka brazylijskiego, gen. Asisa Brasil.

Niesamowita ta tragedia wywarła na gościach weselnych wstrząsające wrażenie.

## Krwawa walka pomiędzy górnikami

### dwóch syndykatów robotniczych

Nowy Jork, 5 kwietnia.  
W miejscowości Uniontown (Pensylwanja) doszło do krwawych starć pomiędzy górnikami, należącymi do dwu zwalczających się wzajemnie syndykatów górniczych. Podczas tych starć 30 górników odniosło poważne obrażenia.  
Zajścia przybrały tak groźny cha-

rakter, że musiano wezwać posiłki policyjne, które przywróciły porządek. Budynki publiczne zostały obsadzone przez oddziały wojska wraz z karabinami maszynowymi. W całym mieście panuje nastrój niezwykle podniecony.

Nie jest wykluczona możliwość powstania się rozruchów.

## Samobójstwo przed lustrem

### Kobieta przestrelała sobie czaszkę i zabiła lustro

Warszawa, 5 kwietnia.  
Necy ubiegłej między małżonkami Leonem i Marią Koczyńską właścicielami domu przy ulicy Piotra Skargi 41, wynikł spór na tle majątkowym. Leon Koczyński, niewidomy wyrzucił swej żonie, że rodzina jej chce zawładnąć całym jego majątkiem. Spór tak zderzył kobietę, że porwała rewol-

wer, stanęła przed lustrem i strzeliła sobie w skroń. Kula przeszła nawylot przez czaszkę i rozbiła lustro.

Na pomoc nadbiegli sąsiedzi, wzywając jednocześnie policję i pogotowie. Lekarz przewiózł Koczyńską w stanie beznadziejnym do szpitala Przemienienia Pańskiego. Koczyńska ma lat 48.

## Francuski kontradmirał utonął

### podczas katastrofy samolotowej

Paryż, 5 kwietnia.  
Wczoraj wieczorem w pobliżu Orly nad Sekwaną wydarzył się wypadek samolotowy. Hydroplan, który wystartował z Le Havre, wpadł z powodu defektu motoru do Sekwany.

Pilot i mechanik zdołali wyskoczyć z samolotu i dopłynąć do brzegu. Natomiast kontradmirał Martin, członek sztabu generalnego marynarki wojennej, który znajdował się w samolocie, utonął.

## Ceny pieczywa

Łódź, 5 kwietnia.  
(tt) Jak się dowiadujemy, w związku z zanotowaną zwyżką cen artykułów spożywczych, cechy piekarskie w Łodzi postanowiły zwrócić się do miejskiej komisji cennikowej z propozycją zrewidowania cennika na chleb i bułki w Łodzi.

Piekarze twierdzą, że ceny pieczywa nie odpowiadają cenom mąki i wypiekają z tego względu domagają się podwyżki o 8—10 proc.

## Godziny w handlu

Łódź, 5 kwietnia.  
(tt) Jak się „Express“ dowiaduje, starostwa grodzkie w Łodzi wydało zarządzenie w sprawie otwarcia niektórych sklepów w okresie wiosennym i letnim. W myśl tego zarządzenia przedłużenie godzin handlu do godz. 11-ej wieczór dotyczy tylko kiosków z wodą sodową i napojami chłodzącymi oraz tych sklepów, które prócz owoców i słodczy sprzedają również wodę sodową. Sklepy, sprzedające tylko owoce, są wyłączone i muszą być zamknięte o 7-ej. Również kioski z wodą sodową i sklepy z wodą sodową, które prócz owoców i słodczy sprzedają również artykuły spożywcze, muszą być również zamknięte o godz. 7 wiecz.

Rozporządzenie to obowiązuje już obecnie, aż do dnia 1 października.

## Berlin, 5 kwietnia.

(t) Sąd zdrowia publicznego w Hanowerze wydał 14 wyroków w sprawie sterylizacji. Zabiegowi temu zostaną poddane osoby obciążone dziedzicznie. Ten sam sąd wydał niedawno siedem wyroków w sprawie sterylizowania osób upośledzonych na umyśle.

# Propaganda buddyzmu w Europie

## Król Sjamu pragnie zaszczerpić wśród „grzesznych“ europejczyków surowe zasady najbardziej ascetycznej sekty

(z) Patriarcha kościoła buddyjskiego królestwa Sjamu postanowił wysłać do Europy stu mnichów zakonu Darmayutika. Mnichom tym nie wolno nigdy posiadać pieniędzy, ani jakichkolwiek przedmiotów, prócz dozwoleń surowymi przepisami zakonu „ośmiu rzeczy“, a mianowicie: składającego się z trzech części, brązowo-żółtego habitu mnisiego, paska, żelaznego garnka do jedzenia, brzytwy do golenia, blaszanki i ściěrki do filtrowania wody.

Pozatem posiadają oni wielki biały parasol, używany podczas wędrówek letnich, jako namiot do spania.

Corocznie po okresie deszczów mnisi buddyjscy odbywają pielgrzymki do świątyni, wygłaszając po drodze kazania dla ludu.

Członkowie zakonu Darmayutika

nigdy nie zabijają żadnego żyjącego stworu, nie zerwują kwiatka lub liścia z drzewa. Przestrzegają oni bowiem, ściśle przykazań Buddy: „Nie zabijaj“. Wolno im tylko w godzinach między szóstą rano a dwunastą w południe przyjmować posiłki, ofiarowane im przez wierzących.

Od dwunastej popołudniu do następnego rana pija oni tylko herbatę lub wodę. Palenie dozwolone jest o każdej porze dnia i nocy. To też mnisi korzystają w całej rozciągłości z tego przywileju, paląc grube papierosy z mocnego tytoniu.

Uczestnicy pielgrzymki do Europy przechodzą obecnie kurs przeszkolenia, mają oni bowiem

szerzyć w krajach europejskich naukę Buddy.

Pewne trudności sprawia kwestia

ich ubioru. Stosownie do przepisów zakonu winni oni chodzić boso. Obecnie zaś specjalnym zarządzeniem patriarchy wolno im będzie nosić ciepłe obuwie i ciepłe płaszcze, zarzucone na habity, przypominające toki adwokackie. Zakaz noszenia kapeluszy na wygolonych głowach obowiązuje nadal.

Podróż mnichów finansowana jest przez króla Sjamu, Prajadhipoka, który przeznaczył na ten cel znaczną sumę. Mnichom towarzyszyć będą laicy, których zadaniem polegać będzie na załatwianiu wszelkich rachunków; w myśl bowiem przykazań zakonu Darmayutika, mnichom nie wolno posiadać żadnych pieniędzy.

Będzie to pierwsza licniejsza wizyta w Europie tej najwyższej sekty buddyjskiej.

## Perfumy w starożytnej Grecji i Rzymie

### W średniowieczu aromatyczne esencje zastępowały... kąpiel

### Francuzi są twórcami przem. kosmetycznego

Perfumy nie są bynajmniej wynalazkiem ostatnich stuleci, znano już je w starożytności.

Rzymianie i Grecy smarowali sobie włosy wonnymi maściami i olejkami, w Arabii wyrabiano esencję z cudnym aromatem, królowie, kurtyzany i hetery dodawały do wody podczas kąpieli wonne pachnidła. U Hindusów zaś namaszczenie wonnymi olejkami należy do obrzędu religijnego.

W wiekach średnich wonne esencje niemal zupełnie zaniknęły, najprawdopodobniej wskutek tego, że mężczyźni zajmowali się przedewszystkiem prowadzeniem wojen, a kobiety pedziły zamknięty żywot w samotnych zamczyskach. Nie miały kogo czarować, to też nie myślały o środkach, które uczyniłyby je bardziej pociągającymi.

W epoce rokoco perfumy znowu zyskują sobie prawo obywatelstwa. Był to okres, gdy zarówno kobiety jak i mężczyźni używali w wielkich ilościach pudru i szminki. Zaczęto wtedy używać mocnych perfum, aby ukryć mocnych perfum, aby ukryć przykre skutki niedostatecznej czystości cielesnej.

W epoce „Biedermeiera“ wielkiem wzięciem cieszyły się wonne, różowe i goździkowe olejki. W owych czasach nie było ani jednej wytwornej pani w krynolinie, która by nie zwijała temi olejkami batystowej chusteczki.

Francuzi, którzy zawsze odgrywali dominującą rolę w królestwie mody, dokonali zupełnego przewrotu i przyczynili się do rozkwitu przemysłu perfumeryjnego.

W małym miasteczku Grasse. Kilometrami ciągną się wspaniałe ogrody i kwietniki. Tam też wznoszą się wielkie fabryki perfumeryjne wszechświatowych firm.

Dużą rolę w przemyśle perfumeryjnym odgrywa t. zw. „wachacz“, który ma za zadanie przykrywanie do nosa

każdego flakonu, zanim go wypuszczą z fabryki. Od subtelności powonienia „wachacza“ zależy powodzenie tego gatunku, który ma przynieść firmie nowy rekord światowy.

Perfumy odegrały wielką rolę w kryminalistyce i w procesach rozwodowych. Jakże często kobiety dowiadywały się o zdradzie męża po zapachu perfum kochanki.

Niedawno dzienniki francuskie doniosły o tem, jak pewien zły detektyw aresztował dzięki zapachowi perfum człowieka, który przed kilku godzinami zamordował kokotę.

Wystarczyło, że przyłożył on do nosa psa policyjnego naperfumowaną chusteczkę ofiary. Pies zaprowadził agenta do restauracji w dzielnicy łacińskiej, gdzie też znalazł mordercę.

## Alkohol z Europy do Ameryki

### Wielkie statki transatlantyczne wiozą spragnionym Janekom olbrzymie zapasy win i likierów

W drodze z Europy do Ameryki znajduje się obecnie cała flota, składająca się z największych parowców transatlantycznych, obładowanych olbrzymią masą win i likierów, przeznaczonych dla zaspokojenia pragnienia milionowej rzeszy obywateli amerykańskich.

Parowiec „Majestic“ ma na pokładzie okazałą ilość irlandzkiej i szkockiej whisky. Niemiecki statek „Bremen“ przywozi ładunek niemieckich win i piwa, parowiec „Rex“ napełniony jest skrzyniami, zawierającymi włoski wermut, zaś najmniejszy z całej floty, francuski statek towarowy „De Grasse“ wiezie do Nowego Jorku szampan i konjaki.

Olbrzymie te masy napojów wysokich nie zostaną jednak równomiernie rozdzielone między wszystkie stany, albowiem przepisy policyjne w poszczególnych stanach znacznie się różnią od siebie.

W stanach New Jersey, Wisconsin, Luisiana, Nevada i Missouri wolno pić tylko dorosłym w barach i to wyłącznie likier. W Nowym Jorku zaś w barach wolno narazie podawać gościom tylko piwo. Wszystkie inne napoje mo-

gą być podawane tylko do stołu. Poza tem lokalom nie wolno reklamować napojów alkoholowych.

W Rhode-Island gospodarze lokalu mogą podawać alkohol tylko wówczas, jeżeli gość równocześnie zamówi potrawę. W Kalfornji, Connecticut i Colorado istnieje taki sam przepis. W stanie Montana można otrzymać alkohol tylko w składach państwowych za specjalną kartą.

W Delaware i Pensylwanji, spragniony Amerykanin może otrzymać alkohol tylko w hotelach i restauracjach. — Sprzedaz alkoholu do użytku domowego jest wzbroniona.

Prohibicja nadal obowiązuje wszystkich lotników, zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Jak wynika z powyższego mokry reżym w Ameryce podlega wielu ograniczeniom ku utrapieniu licznych zwolenników alkoholu.

## Gigantyczny tunel przez Mont-Blanc

### połączy Szwajcarię, Francję i Włochy

Między przedstawicielami Szwajcarii, Francji i Włoch rozpoczęły się w Genewie rokowania w sprawie przebiecia nasypu górskiego Mont-Blanc. Nie dając się jeszcze ocenić skutki tego planu stanowić będą dla bezpośrednio zainteresowanych narodów gospodarczy i komunikacyjny przewrót.

Zamierzone przeprowadzenie tunelu przez olbrzymi łańcuch górski w pierwszym rzędzie jeszcze ściślej zwiąże ze sobą owe trzy państwa. Poza tem tyśiące ludzi znajdzie pracę w ciągu wielu lat.

Jak wiadomo Mont Blanc, licząc 4810 metrów jest najwyższym łańcuchem górskim Europy, wliczonym pomiędzy Szwajcarię, Włochy i Francję.

Wolna Trybuna

## Prosić o miłość — nigdy!..

PANI MARJA W. Z RZESZOWA. Rozumiem Panią i serdecznie Jej współczuję. Może jednak to nic jeszcze straconego. Najlepiej w takich wypadkach nie polegać na suchej wymowie korespondencji, a POJECHAĆ I ROZMÓWIĆ SIĘ OSOBIŚCIE. Zapytań co myślał przedtem, doprowadzając rzecz tak daleko i jak zamierza obecnie postąpić. Prosić o BEZWZGLĘDNE SZCZEROŚĆ, chociażby miała być jaknajboleśniejsza. Mamienie i ludzenie jest bodaj jeszcze gorsze. Zależnie od decyzji postąpić. Jeżeli wypadnie ujemnie, to droga Pani nie pozostaje Pani nie Innego, JAK ZAPOMNIEĆ O NIEWDZIĘCZNIKU. Pretensje żadne nie pomogą, albowiem musiałaby Je Pani żywić w równej mierze i do siebie za to, że zautafa pięknym słówkom, że lekkomyślnie uwierzyła człowiekowi, który z serca kobiecego zrobił sobie rozrywkę na powien czas. Ten przykry i bolesny epizod z życia Pani, nauczy Ja ostrożności i DA JEJ WIELE DOŚWIADCZENIA. Poza tem droga Pani Marjo, chciałabym aby Pani pamiętała, że CZAS LECZY NAJSRODSZE RANY. Pani jest jeszcze taka młoda, a w tym wieku łatwiej się o wielu rzeczach zapomina. Natura sama pomaga do wyleczenia.

STUDENTKA II R. PR. Z RZESZOWA. Jest Pani poważnie myślącą inteligentną osobą. W przyszłości, po skończeniu studiów, stanie się Pani samodzielnym naprawdę wartościowym człowiekiem. Jako człowiek, który w przyszłości zajmie określone miejsce w społeczeństwie, powinna Pani mieć swoją dumę i ambicję. PROSIĆ O MIŁOŚĆ — NIGDY. ŻEBRAC O LIŚCIE — I TO NIE. Człowiek rozsądny, świadomy swoich celów, człowiek, który dąży do samodzielności i który posiada tyle silnej woli, aby przetrwać trudy do tej samodzielności prowadzące, posiadać w sobie również tyle silnej woli, aby wyrugować z siebie to wszystko co przeszkadza w osiągnięciu wzniosłego celu.

Jest Pani zbyt nowoczesną kobietą, aby żyć w sobie na dłuższą metę samce PRZYWIĄZANIE DO BRUTAŁA, który potrafił powiewać Pani godność własną. Wierzę w to, że zrozumie Pani sama, iż przyszła Pani pozycja socjalna wymaga od Niej już teraz zarówno pewnych wyrzeczeń, jak i starania się o szacunek ludzki. Trudno zaś zmusić innych do szacunku swojej osoby, jeżeli samej się tego szacunku dla siebie nie żywi. Powinna sobie Pani powiedzieć: „JFSTEM DZIELNĄ KOBIECĄ, KTÓRA POTRAFI DAĆ SOBIE RADE Z ŻYCIEM I WSZYSTKIEMI JEGO PRZYKROŚCIAMI. ZNIOŚC I TEN CIOS, postępowaniem i pracą nakazując dla siebie szacunek ludzki. I jego również potrafię zmusić w przyszłości do szacunku dla mojej osoby. Ale wówczas... on nie będzie dla mnie egzystował.“

PANI DZIWA W. W ŁODZI. Nie zrozumiała Pani moich intencji zawartych w poprzednim do Niej liście. Uważam, że mężczyzna w wieku poborowym jest jeszcze zbyt mało doświadczony i zbyt młody, aby posiadał pełnie zrozumienia swego postępowania. Zbyt młodzi chłopcy nie rozumieją czasami, że MALŻENSTWO — TO WIELKI OBOWIĄZEK I WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ. Nowa obrączka na palcu, a częściej w kieszeni kamizelki, nie jest bynajmniej żadnym hamulcem postępowania, a czasami może wywołać odruch nienawiści w kierunku osoby, która go bądź co bądź do siebie przykuwa. Powrót z wojska po kilkunastomiesięcznym niewidzeniu się jest do pewnego stopnia egzaminem dojrzałości do małżeństwa, jak i próba uczucia. No, a pozatem wchodzi tu jeszcze bardzo poważne względy w rachubę, a mianowicie względy materialne.

## Klub pod nazwą „Już nigdy“

### w walce z „Ligą antyrozdowodową“

W rumuńskim mieście Jassy, które swojego czasu król Karol nazwał intelektualnym ośrodkiem kraju, powstała oryginalna organizacja pod nazwą

„Liga antyrozdowodowa“.

Organizacja ta ma na celu przeciwdziałanie manji rozwodów, a równocześnie pragnie odgrywać rolę medjatora w różnych domowych sprzeczkach i swarach małżonków.

Liga nie pracuje wyłącznie dla idei, gdyż za każde pogodzenie pobiera od małżonków pewną sumę pieniężną, pozostającą w stosunku do posagu, wniesio-

nego przez pannę młodą.

Niestety jednak organizacja ta napotyka na poważną konkurencję w postaci stowarzyszenia zakamienniałych starych kawalerów.

Towarzystwo to otworzy swoje podwoje rozwiedzionym małżonkom; pozwoli im stworzyć sekcję specjalną pod nazwą: „Już nigdy“.

Owa brygada wrogów małżeństwa — jak nazywają ją w Jassach — wzrasta za straszającą. Niewiadomo zatem, czy akcja antyrozdowodowa wyda właściwe wyniki.



# SKRESZENIA ZALEGŁOŚCI KOMORNIANYCH

## bezrobotnych domaga się Łódzki związek lokatorów w memorjale do władz rządowych

### Moratorium mieszkaniowe rozwiązuje sprawę tylko na krótki okres

Łódź, 5 kwietnia. Lada chwila, może dziś jeszcze lub jutro, ukaże się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający wzorem lat ubiegłych, moratorium mieszkaniowe na okres letni. Rząd, podejmując w tej sprawie uchwałę, wychodził z założenia, iż w obliczu wielkiej klęski bezrobocia, nie można pozwolić na pozbawienie dachu nad głową ludzi, którzy nie mając pracy ani zarobku, nie są w możności opłacać komornego.

Dzięki temu zarządzeniu odetchną spokojnie wielkie rzesze biedaków łódzkich, którym wiosna miała przynieść eksmisję i brak dachu nad głową. W Łodzi sytuacja przedstawia się szczególnie tragicznie, gdyż eksmisja groziła aż 3000 mieszkańców.

Obecnie eksmisje zostały wstrzymane. Na okres półroczny znów mamy spokój. Ale w związku z tem wylania się pytanie — co będzie dalej? Nie ulega wątpliwości, że jeśli sytuacja nie poprawi się — w dniu 1 października znów nastąpi przedłużenie moratorium. Ale równocześnie lokatorzy mieszkań 1 i 2 izbowych, których to dotyczy, już od dwóch lat nie płaca komornego. Z każdym dniem, z każdym tygodniem i miesiącem zaległość wrasta. I przyjdzie niewątpliwie czas, kiedy całą tę należność trzeba będzie zapłacić.

Moratorium obejmuje najbardziej szłą ludność naszego miasta. Zaległość za kilka lat wynosi sumy tak poważne, że w najlepszej sytuacji nie będą mogli oni tego uiścić. Są oni wyczerpani materialnie do cna, zadłużeni po uszy na prawo i lewo.

I z tego względu związek lokatorów w Łodzi wystąpił obecnie z bardzo doniosłą inicjatywą — skasowania, skreszenia wszystkich należności, wynikłych na skutek bezrobocia lokatora.

Memorjal w tej sprawie wysłany został do ministerstwa opieki społecznej i ministerstwa spraw wewnętrznych

już w bieżącym tygodniu. A w memorjale tym związek lokatorów wskazał, że moratorium mieszkaniowe rozwiązuje sprawę tylko na określony przeciąg czasu. Co się stanie, gdy za rok moratorium nie będzie srolongowane? — Strach pomyśleć co będzie wtedy. Katastrofa, nieunikniona katastrofa dla wielu tysięcy mieszkańców naszego miasta.

I aby nie zwałać całego ciężaru pomocy na barki właścicieli domów, Zw. lokatorski proponuje dać im tytułem rekompensaty ulgi podatkowej. W ten sposób cały ciężar pomocy najbiedniejszym lokatorom niesionej, spadnie na rząd. A pomoc, którą rząd daje jest już dziś tak obszerna, że niewątpliwie pomieści się w jej ramach również i ta sprawa.

## Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI.  
Dziś o godz. 8.45 „Towariszcz“.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).  
Dziś o godz. 8.30: — „Cnotliwa Zuzanna“.

CASINO: — „Tańcząca Venus“.

GRAND-KINO: — „Pożar nad Wołgą“.

MUZA: — „Przyjaciele i kochankowie“.

ROXY: — „Iskor“.

CAPITOL: — „Ostatnia Carowa“.

CORSO: — „Wyrok życia“ i „Poskromiciel“.

CZARY: — „Maharadża Rampuru“.

PRZEDWIOSNIE: — „Zdobycie cię muszę“.

RAKIETA: — „Zaledwie wczoraj“.

SZUKAJ: — „Przygoda na Lido“.

ZACHĘTA: — „Dzieje grzechu“.

PALACE: — „Kocha... lubi... szanuje...“.

METRO: — „Jaka mnie pragniesz“.

ADRIA: — „Jaka mnie pragniesz“.

OSWIATOWY: — I „Żywot, cuda i męka Chrystusa“ — II „Quo Vadis“? — I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa „Salon Warszawski“.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś dwa przedstawienia o 4.15 i 8.15.

# Wielka afera przemytnicza w Bielsku

## Zorganizowana szajka przemytników sacharyny wpadła w ręce straży granicznej

Bielsko, 5 kwietnia. Straż graniczna w Bielsku od dłuższego czasu prowadziła dochodzenie w sprawie zorganizowanej szajki przemytników sacharyny. Wreszcie po dłuższej obserwacji udało się całej bandzie przemytników zlikwidować.

W pobliżu Dziedzic zauważył jeden ze strażników wóz, na którym znajdowa-

wali się Antoni Skrzypczyk z Pszczyń oraz Karol Skaroń z Rydułtowa. Na widok strażnika Skaroń rzucił się do ucieczki. Wówczas strażnik dał strzał karabinowy. Skaroń zatrzymał się i oddał się w ręce strażnika.

Podczas rewizji wozu okazało się, że znajduje się w nim 10 kg. sacharyny, przemyconej przez zieloną granicę, która

miała być przewieziona do Bielska. Oba przemytników aresztowano.

Jak się okazało, Skaroń był już karany za przemyt sacharyny 8 miesięcznym więzieniem i w ostatnich miesiącach przemycił do Bielska przeszło 100 kg. sacharyny. Następnie ujawniono, że sprzedawała przemyconą sacharyny trudniła się Maria Heczko, przy której znaleziono 4 kg. sacharyny.

Przytrzymana Heczko zeznała, że sacharyny dostarczał jej niejaki Jan Smolarz z Bielska, który płacił jej po 4 złote od 1 kg. sprzedanej sacharyny. Dalszymi agentami sprzedaży byli Ożlas Papiernik z Białej oraz Leon Knopiholz z Bielska.

Wymienionych przesłuchano, jednak do zarzucanych czynów się nie przyznają. Rozprawa przeciwko zorganizowanej bandzie przemytników a la Zmięgorod odbędzie się w najbliższych dniach w Bielsku. Obrany podjął się dr. Freyer z Bielska.

# Angażowała do pracy służące

## Wyrafinowaną oszustką zajęła się policja

Poznań, 5 kwietnia. Niejaka Franciszka Szczurek, postanowiła zdobyć pieniądze w niezwykle oryginalny sposób. Dzwoniła ona do biur pośrednictwa pracy służby żeńskiej i podając adres, prosiła o przysłanie służącej.

Na kandydatki oczekiwała w bramie i zaczepiwszy daną służącą, przedstawiała się jej jako córka zamożnych rodziców, którzy właśnie potrzebują służącej. Omawiała z nią warunki pracy, poczem wysyłała „zaangażowaną” służącą po rzekome sprawunki, odbierając od niej

przedtem walizki z garderobą. — Z rzeczami temi rzecz oczywista znikala, narażając na stratę biedne służące.

W ten sposób nabrała Marię Bucik, Agnieszkę Pietrasiak i Franciszkę Łuczak. W wyniku dochodzeń policyjnych, zdolano oszustkę ująć u niejkiej Warszyniakowej przy ul. Fredry 3.

# Katastrofa autobusowa pod Zakopanem

## Dwie osoby ciężko ranne

Zakopane, 5 kwietnia. Na drodze z Kuźnic do Zakopanego, w miejscu, gdzie rozgałęzia się droga na Bystrę, wydarzył się wypadek autobusowy, który pociągnął za sobą 2 ofiary ludzkie.

Autobusem, kierowanym przez szofera Juliana Galicę, jechali m. in. Wacł. Kamiński, słuchacz prawa z Warszawy i podchorąży 14 p. p. oraz kolega jego, p. Raba.

Skutkiem głębokich wybojów na drodze, autobus został nagle podźwigniony, uderzając bokiem karoserji o przydrożną żelazną barjerę. Jadący z boku autobusu podchor. Kamiński, został wyrzucony z wozu, doznając zwichnięcia prawej nogi oraz pęknięcia czaszki. — Jadący wraz z nim Stanisław Raba, urzędnik warsztatów aeronautycznych w Warsza-

wie, doznał złamania przedramienia i zwichnięcia.

Obydwie ofiary przewieziono do szpitala, gdzie wobec skomplikowanego złamania podudzia u Kamińskiego, nastąpiła niezwłocznie amputacja nogi.

# LEKARZ-DENTYSTA F. KOPCIOWSKA

przyjmuje:  
od 9-3 w domu przy ulicy Gdańskiej 37  
tel. 232-55  
od 4-7 w lecznicy  
Piotrkowska 294  
(przy Górnym Rynku).

# Wpłacił złotówkę, a podjął 100 zł.

## Zdemaskowany fałszerz książeczki oszczędnościowej

Wilno, 5 kwietnia. W połowie bm. bezrobotny elektromonter Paweł Kasperowicz, pozostający od dłuższego czasu bez pracy (zauł. Oszmiański 8), za ostatnie pieniądze, jakie posiadał, podjął książeczkę oszczędnościową PKO, wpłacając na rachunek książeczki 16 zł.

Od tego czasu Kasperowicz zaczął się zastanawiać, jak przy pomocy swej książeczki uzyskać jaknajwięcej pieniędzy.

Pewnego dnia Kasperowicz podjął 15 złotych, pozostawiając na swoim rachunku w PKO jeden złoty.

Wtedy właśnie Kasperowicz dokonał ze swoją książeczką pierwszego fałszerstwa. Wykaligrował on przed jedynką cyfrę 10, czyli zamiast złotówki w książeczce figurowała kwota 101 zł.

Dokonawszy tego fałszerstwa Kasperowicz zgłosił się na główną pocztę i wpłacił na swoje konto jeszcze trzy zł.

Urzędnik zsumował oszczędności i na mocy ostatnich przepisów PKO wypisał słownie, iż Kasperowicz ma zaoszczędzonych 104 zł.

Tegoż dnia Kasperowicz zgłosił się do urzędu pocztowego Wilno - 2, usiłując podjąć 100 zł.

Taki pośpiech zwrócił uwagę urzędnika, lecz widząc, iż wszystko w książeczce jest w porządku wypłacił interesantowi żadaną kwotę odnotowując u siebie numer dowodu osobistego Kasperowicza.

Manewr ten klient zauważył. Zorientowawszy się, że PKO może stwierdzić fałszerstwa i chcąc zapobiec temu wpadł na następujący pomysł:

Następnego dnia zgłosił się do PKO i zameldował, iż przed kilku dniami zgubił swoją książeczkę czekową wraz z dowodem osobistym. Zameldowanie to przyjęto do wiadomości. Po paru dniach w czasie kontroli ujawniono, iż na podstawie rzekomo zagubionej książeczki czekowej Kasperowicza wydłużono z P. K. O. 100 zł. Zameldowano o tem policji i sprawą tą zainteresował się Wydział śledczy, który zainteresował się osobą Kasperowicza.

Przyparty do muru, widząc że wykręty na nic się nie zdadzą, szczerze przyznał się do winy.

# Nieszczęśliwa miłość woźnego pocztowego

## Pod oknami ukochanej strzelił sobie w skroń

Lublin, 5 kwietnia. Wstrząsająca tragedia na tle miłosnym rozegrała się we wsi Żórawłów, w powiecie hrubieszowskim.

28-letni Leonard Malec, woźny w agencji pocztowej w Grabowcu, kochał się w nauczycielce szkoły powszechnej w Żórawlowie. Młodzieniec jednak nie cieszył się wzajemnością. Nawet nie wyjawiał ubóstwanej kobiecie swych gorących uczuć, nie mając na to dosyć odwagi.

W tych dniach Malec stał przez długi czas pod oknami nauczycielki p. Stasinówny. Rozległ się nagle strzał rewolwerowy. Gdy zaalarmowani sąsiedzi oraz Stasinówna, wybiegli przed dom, ujrzeni leżącego w kałuży krwi Malca. Po kilku minutach wyzionął ducha.

W kieszeni denata znaleziono list,

w którym podaje jako powód tragicznego kroku nieszczęśliwa miłość i prósi jednocześnie o nieobwinianie nikogo o jego śmierć.

# Bociany nad Łodzią

Łódź, 5 kwietnia. (it) Dziś rano przechodnie na ulicach przystawali ze zdumienia, spoglądając w niebo. Było się czemu dziwić i czemu radować. Wolno płynął klucz bocjanów, pierwszych bocjanów w tym roku.

Przyłot bocjanów oznacza całkowite zwycięstwo wiosny. Obecnie nie należy już obawiać się powrotu zimnych pogód i opadów śnieżnych. Przepowiadają to zresztą również stacje meteorologiczne. Obserwatorium łódzkie zapowiada w kwietniu piękne, słoneczne pogody i coraz większe ocieplenie.

SALA FILHARMONJI, Tel. 213-84. Niedziela, dnia 8 kwietnia o godz. 6.15 wiecz.

# Chór Dana

OLBRZYME ZAINTERESOWANIE NIEDZIELNYM WYSTĘPEM.

Po tryumfalnych sukcesach, jakie odniósł Chór Dana podczas swojego wielkiego tournée w Rosji sowieckiej i państwach nadbałtyckich, przybywa ten zespół do naszego miasta tylko na jeden występ przynosząc nam rewelacyjny program, składający się z 30 najnowszych przebojów w różnych językach. W koncercie nie dzielnym udział biorą ponadto: najświetniejszy piosenkarz Mieczysław FOGG, uroczą gwiazdą scen warszawskich Marysia Nobisówna oraz świetny humorysta Adam Wysocki.

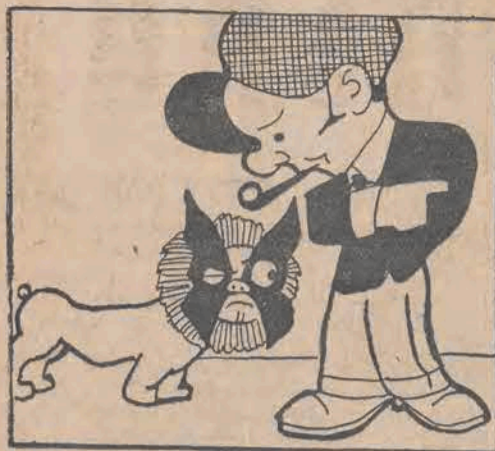
Bilety sprzedaje kasa Filharmonji.

# Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprońskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupcy (Katna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

# Wielka Zabawa-Konkurs Czytelników „Expressu”

Prawa autorskie zastrzeżone.



Do powszechnej dzisiaj szkoły,  
Gdzie uczono młode dziatki,  
Przyjaciele poszli zrana  
Szukać piątej kandydatki.



Jurek, Erna, Raduś, Łoła  
Pochyleni nad pulpitem  
W panią Lenę się wpatrują,  
Uważając pilnie przytem.



Z wielką gracją pani Lena  
Popisuje się swą wiedzą,  
Bo jest pewna, że jej ruchy  
Przyjaciele nasi śledzą.



CO MÓWI KANDYDATKA PIĄTA:  
„Regularne mam rysy,  
Delikatną skórę,  
Jestem pewna sukcesu,  
No, bo umiem chcieć”.

(Dalszy ciąg jutro).

## Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ  
POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 5-go kwietnia.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranna wstaje zorze”.

7.05—7.25: Gimnastyka.

7.25—7.35: Muzyka z płyt.

7.35—7.40: Dziennik poranny.

7.40—7.55: Muzyka z płyt.

7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.

8.00—8.05: Odczyt, progr. na dzień bieżący.

8.05—11.40: Przerwa.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.

11.50—11.55: Komunikaty łódzkie.

11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.

12.05—12.30: Muzyka lekka z płyt.

12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.

12.35—14.00: Poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej, 21 koncert szkolny.

14.00—14.05: Dziennik południowy.

14.05—15.25: Przerwa.

15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.30—15.40: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi.

15.40—16.10: J. S. Bach: Kantata Wielkanocna (płyty).

16.10—16.25: Odczyt p. t. „Kultura życia codziennego” — wygłosi Zofia Mianowska.

16.25—17.20: Koncert solistów. Wykonawcy: Hanna Łosakiewicz-Molička (sopran), Tadeusz Łuczaj (bas) i Kaz. Włkomiński (wielkonozela).

17.20—17.30: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.

17.30—17.50: Odczyt p. t. „Idziemy do banku”, wygłosi K. Studentowicz.

17.50—19.05: Słuchowisko p. t. „Kupiec Wemecki” podług Szekspira.

19.05—19.10: Odczyt, progr. na dzień następny.

19.10—19.30: Rozmaitości.

19.30—19.45: Odczyt aktualny.

19.45—19.48: Komunikat śniegowy ze Lwowa.

19.48—19.55: Wiadomości sportowe.

20.00—20.02: „Myśli wybrane”.

20.02—20.45: Krótki koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry symfon. P. R. pod dyr. E. Zygmanta z udziałem Mariji Barówny (fortepian).

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—24.50: Transmisja z Teatru „La Scala” w Mediolanie. Opera Ch. Gounoda „Romeo i Julia”.

W przerwie Lej red. Roman Zrębowicz wygł. feljton p. t. „Wzjęcie teatru „La Scala” w epoce Verdiego.

W przerwie 2-jej Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. Belgrad. Koncert symfoniczny.

20.10. Kopenhaga. Koncert symfon.

22.40. Brno. Festival muzyki Smetany.

## Wiosenne uśmiechy...

Kwiecień suchy nie daje otuchy. — Więcej lata niż zimy. — Wiosna w zakładach krawieckich i szewskich

Wiosna uśmiechnęła się do nas pełną krasą swych wykarminowanych usteczek. Jakkolwiek przysłowie powiada: — *kwiecień plecień, bo przeplata: trochę zimy, trochę lata* — mimo to w tym roku nie znajduje ono narazie potwierdzenia. Trochę zimy stanowi chyba tylko zimniejszy nieco podmuch wiatru, ale naogół daje się we znaki przewaga lata.

W słońcu termometr wskazuje 10 15 stopni ciepła.

Dla rolników nie jest to może zbyt wielka pociecha w myśl innego przysłowia, które głosi:

— *Kwiecień suchy nie daje otuchy...*

A narazie jest sucho... Może wkrótce spadną deszcze... Kwietniowe pogody są niezbadane...

Wiosna, będąca odrodzeniem natury, skłania również człowieka do zmian przynajmniej swego zewnętrznego wyglądu. Każdy chciałby sprawić sobie coś nowego, ale... w tem sęk. Brak go-

tówki stanowi jedyną przeszkodę. Dlatego też *krawcy i szewcy* narzekają na kiepski sezon.

— To nie to, co dawniej... — żali się krawiec. — Na jeden nowy garnitur przypada dziesięć odświeżeń i przeróbek starych... Przed samymi świętami było trochę ruchu, a teraz znowu nikomu się nie spieszy...

Trochę lepiej dzieje się w damskich zakładach krawieckich, bo nasze panie bądź-co-bądź nawet w okresie kryzysu muszą się pokazać i w nowej sukni.

Zato bardzo wielki panuje w *parkach i w ogrodach*, gdzie w czasie świąt brak poprostu ławek. W mieście poczyna już być duszno... Kurz i dym kładzie się ciężką zmurą na piersi... Dlatego też, kto ma chwilę wolnego czasu, ucieka do parku, by zaczerpnąć świeżego powietrza...

Jest to jedyny urok wiosny dla mieszkańców miast...

## Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał Andrzej Zański.

5

### STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintold, pragnąc dokuczyć swojej przyjaciółce Mariji, zaprasza na bal przypadkowo poznana pannę od krawcowej Celine. Dziewczyna bawi się doskonale, ale mimo to czuje się tu nie-swojo.

### ROZDZIAŁ PIĄTY.

## Przebudzenie serca

Ciemne oczy Celiny posmutniały na chwilę. Poczuli się naraz dziwnie samotna. Świat, który ją otaczał był jej zupełnie obcy. Gdyby owidziała prawdę tym wyrażonym dżentelmenom, którzy w kornej adoracji schylali się przed nią, że jest zwyczajną dziewczyną od krawcowej, którą operetkowy kaprys młodego arystokraty uczynił na jedną noc panią — odsunęliby się od niej demonstracyjnie.

A panie, które teraz przechodzą koło niej w rozchwianiu strusich wachlarzy i rajerów, rzucając jej dobroliwe słówka?

Mimowoli wzrok jej odszukał plamkę na terenie sukni — pamiętna plamka, która przekonała ją raz jeszcze jak zła i bezwzględna potrafią być te porównywane przez poetów do subtelnej mimozoy kobiety...

Ale dzięki orkiestry, która zagrała kadryla kazały jej porzucić te ponure refleksje. Jeszcze cmwila, a w mocnych objęciach Ryszarda rozkołysała się w tańcu.

Marja Zasławska, siedząc w kącie na pluszowej kanapie, spoglądała z poza brzegu wachlarza na tańczącą parę. Było jej przykro, że Ryszard unika

jej tak demonstracyjnie.

Twarz miała jak zwykle spokojną, oczy chłodne — z udanem zaciekawieniem przysłuchiwała się komunałom, jakimi bawił ją ordynat, ale zabawę miała zepsuta.

Dopiero koło trzeciej doszedł do niej młody jej przyjaciel i zaprosił ją do tańca.

Marja spojrzała mu prosto w oczy. — Bardzo to ładnie z twojej strony — powiedziała powoli — że, zjawivszy się tu w towarzystwie tak uroczej panny, znalazłeś czas, ażeby przypomnieć sobie wreszcie swoją starą znajomą... Ale, niestety, nie jestem wolna... Tak ten jak i następny taniec zarezerwował sobie pan Maurycy.

I, przysunawszy się do uszcześliwionego ordynata, puściła się z nim w taniec.

Młodzieniec przygryzł wargi. — Jak nie, to nie! — mruknął cicho. — I bez ciebie ubawię się doskonale...

Tem demonstracyjnie zaczął teraz naśkakiwać Celinie. A był jeszcze inny powód, dla którego młody baron uważał stałe asystowanie Celinie za konieczne. Oto zdawał sobie sprawę z faktu, że młoda dziewczyna nie miała ani kultury towarzyskiej, ani obycia, skutkiem czego popełnić mogła nie jeden nietakt, który skompromitowałby później również i jego jako tego, który wprowadził ją na tę arystokratyczną zabawę.

Z tego też względu nie należał, kiedy towarzyszka jego wymawiała się od picia. Wolął, że zamiast zdradzieckiego konjaku i wina orzeźwiała się

lekkim kruszonem i lodami. Nie musiał się bowiem obawiać, że niedoświadczona Celina popełni jeszcze po pijanemu jakąś przykrą scenę.

A dziewczyna była również zadowolona, że nikt nie zmusza jej do picia, bo aczkolwiek ufała bezgranicznie słowu honoru Ryszarda, niemniej zdawała sobie sprawę, że po kilku kieliszkach wina łatwiej potknąć się, aniżeli na trzeźwo...

Uczuła jeszcze większą wdzięczność dla Ryszarda.

— Jest dobry i szlachetny — pomyślała. I tem mocniej przytulała się do niego w tańcu, tem goręcej spoglądała mu w oczy.

Zdaleka błękitniała jasna suknia Mariji Zasławskiej i złocił się len jej włosów.

Ordynat Maurycy był uszcześliwiony. Od lat asystował zdaleka uroczej pannie — ale zawsze beznadziejnie. — Marja bagatelizowała sobie jego umizgi przedkładając stale towarzystwo Ryszarda. I dopiero dziś na balu poraz pierwszy otrzymał od niej dowód łaski.

Ordynat człowiek prosty i jednoliniwny, nie znalazł się na polityce i dyplomacji. Nie wiedział jakie przyczyny skłoniły Mariję do tego, że uszcześliwiła go swoim towarzystwem. Był więc bowzięty.

Tańczył nawet trochę mniej zgrabnie, niż zwykle, a na końcu jego języka drżały z trudem hamowane słowa wyznania... Oczy jego szukały oczu Mariji.

Lecz ona spoglądała raz wraz (zawsze spokojna i zrównoważona) w stronę Ryszarda i jego towarzyszkę.

W porywie podrażnionej ambicji odprawiła wprawdzie Ryszarda kiedy ów zaprosił ją do tańca, niemniej wkrótce zaczęła żałować swojej pohopności.

Gdyby Gintold podszedł teraz do niej, napewno nie odrzuciłaby jego propozycji. Lecz on ani myślał o powtór-nem zbliżeniu się do niej. Bawił się do-

skonałe z swoją towarzyszką i widać było, że jest zupełnie zadowolony.

W pewnym momencie zetknęli się znowu.

— Niedługo zagrają białego walca — zauważyła w przelocie. A powiedziała to takim akcentem, że nietrudno było zrozumieć, iż zdanie to wypowiedziane było zamiast innego:

— Czy chciałbyś zatańczyć ze mną białego walca?

Ale Ryszard nie rozumiał, czy też nie chciał zrozumieć ukrytej intencji tych słów. Chłodno odparł:

— Muszę przyznać, że aczkolwiek moja towarzyszka tańczy doskonale wszystkie tańce, najlepiej lubi walca. — Cieszę się, że znów go razem z nią zatańczy...

Kiedy Marja — jeszcze przed skończeniem balu — powróciła do domu uczuła poraż trzeci tej nocy ucisk w okolicy serca.

Na stolikach i szafkach jej buduaru stały wazon i żardyniery pełne kwiatów. Ze ścian uśmiechały się do niej pogodne i słoneczne obrazy. Zbudzony kanarek roztrzępotał się nagle w srebrnej klatce i zaczął wesoło.

W wykwintnym buduaru panny wszystko było jasnością i pogodą — z wyjątkiem jej serca.

Marja, nie rozbierając się upadła na kanapę. Na tle wiśniowego aksamitu lśniły jej włosy wydały się tem słoneczniejsze, a zmęczona twarz tem bledsza. Ona zaś myślała długo nad tem co zaszło dziś między nią a Ryszardem.

Minał kwadrans i godzina, a ona wciąż jeszcze leżała bezsennie, pogrążona w medytacjach. Nagle skontrolowała sama siebie:

— Lecz dlaczego tak ustawicznie myślę o mężczyźnie, który jest tylko moim przyjacielem?..

A potem osłepiła ją nagła myśl:

— Czyżbym Ryszarda kochała?

(DALSZY CIĄG JUTRO).

# KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

206

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znalazony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje pościarowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydstać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posiadają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sotowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynąca ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub zlamano swą karierę... W jej misterne sędla wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odrzuca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Nie może o niej zapomnieć. Przypomniawszy sobie jednak, ile udręki zniósł przez nią jego ojciec, postanowiła zemścić się na Księżniczce i nie zwracać na nią żadnej uwagi. Jednakże pewnego dnia dowiaduje się, że Księżniczka posiada przedśmiertny list jego ojca. Udaje się do niej po ów list, lecz ona wyznaje mu swą miłość i oświadcza, że nie odda mu listu, dopóki on jej również nie pokocha.

Jan odrzuca stanowcze te myśli, pamiętając o złożonej przysiędze.

Księżniczka, doprowadzona do rozpaczycy jego obojętnością, wysyła do niego pożegnalny list i nikt nie wie co się z nią stało.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek”. Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświadził zagadkę trupa znalezionej w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski, lecz nikt nie wie w jakim przebraniu.

Podczas odwiedzin dawnego domu, w którym mieszkał, Jan nawiązuje przetrwaną znajomość z Falkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych. Jan mianuje Felka „osobistym sekretarzem”. Od pewnego czasu przesładuje Jana pewien tajemniczy zbrak, którego Felk ma wysłedzić.

Sekretarka Jana w biurze jest również jego towarzyszką z lat dawnych — Wanda Łabajska, która Jan kochał jeszcze, gdy był młodym chłopcem. Wanda nie ma śmiałości, by spoufalić się z hrabią, którego znała jeszcze z poddasza. Podczas nieobecności Jana wydalono Wandę z biura, a na jej miejsce przyjęto Marychnę Przeclawską.

Jan starał się odzyskać Wandę, lecz ona wyprosiła się z dawnego mieszkania.

Jak się okazało, Wanda wpadła w sidła niejakiego Szulskiego, zawodowego przemytnika, który pod pretekstem ożenku wciągnął ją do bandy, jednakże Felkowi po przewiezieniu wielu przeszkód i po niebezpiecznej walce z przemytnikami udało się Wandę uwolnić z rak zbrodniarzy. Wanda wraca uszczęśliwiona do Jana.

Tymczasem Księżniczka Cygańska po wysłaniu pożegnalnego listu do Jana wstępuje do klasztoru jako „Siostra Teresa”. Pewnego dnia wezwano ją do niebezpiecznej choroby pacjenta. Pacjentem tym był Karol Zawidzki, jej dawny kochanek.

Różąc wróg Jana nawiązuje kontakt z Zawidzkim, który odwiedza go po wyjściu ze szpitala.

Zawidzki odwiedza również Janę w klasztorze i przez nieuwagę zostawia plan kłopotliwy Toporskiego, gdzie ma nastąpić wybuch. Plan ten znalazła siostra Urszula. Jana nie namyślając się spieszy na pomoc.

Pożar w fabryce wybuchu podczas ślubu Jana z Wandą.

Felk, chcąc wykryć sprawców pożaru, wybiera się do mieszkania Zawidzkiego i tam spotyka Garbuska.

— Jak czasem... Gdy niema go w domu, zawsze używam tego niezawodnego sposobu...

Zamaskowany mężczyzna uśmiechnął się znowu... Felek był już prawie pewny, że mężczyzna z szafy nie miał nic wspólnego z Zawidzkim...

Więc kóż to był?..  
W takim razie czego tu szukałeś w szufladach? — padło nowe pytanie.

— Zawsze tak czynię, gdy niema mego przyjaciela... Lubi przede mną

ukrywać papierosy, a strasznie chce mi się palić...

Nieznamy w masce zbliżył się do Felka i przez chwilę przyglądał mu się z nateżoną uwagą. Wynik tej konferencji musiał być widać niezły, gdyż nieznamy zdjął maskę i schował rewolwer do kieszeni. Po chwili zaś rzekł do zdumionego Felka:

— Pozwoli pan, że się przedstawię... Jestem Garbusek...

## Rozdział dwieście dwunasty Mafja działa..

Słowa te spadły na zdumionego Felka jak olśnienie.

— To pan?... Pan jest Garbuskiem?... Naszym kochanym Garbuskiem?... Jakże się cieszę z tego przypadkowego spotkania!... A ja już myślałem, że dojdzie do strzelaniny!

— I ja tak sądziłem... — odparł Garbusek, rozglądając się bacznie dokoła — Ale twarz twoją, młodzieńcze, od razu wydawała mi się znajoma... Przyjrzałem ci się i od razu cię poznałem... Mam doskonałą pamięć wzrokową... Gdy raz kogo ujrzę, pamiętam go przez całe życie... Felek ci na imię, prawda?..

— Tak jest...  
— Powiedz mi teraz czego — żeś tu szukał?..

Felk zdał Garbuskowi szczegółową relację...

— I ja właśnie dowiedziałem się niedawno, że Zawidzki wrócił do Polski i zaczyna znowu walkę z hrabią Toporskim... — odparł Garbusek, gdy Felek skończył swe opowiadanie — Dzielnie poczynasz swą pracę... Zuch z ciebie... Może będziesz mi potrzebny...

— Mogłbym z panem razem pracować? — ucieszył się Felek, któremu imponował słynny Garbusek.

— Zobaczymy... A teraz postaramy się jakoś pogodzić nasze wspólne interesy... Widzisz mój drogi, choćbyś szukał do jutra, nie już tu ciekawego nie znajdziesz... Co było do znalezienia, mam tu w kieszeni...

To rzekłszy, wyciągnął z kieszeni kał walek starej gazety, hak, szostkę do czyszczenia rzeczy i dwie stare monety.

— Co to jest? — zapytał zdziwiony Felek.

— Są to dowody, które przydadzą mi się w wykryciu sprawy zamordowania Ropuchy... Ale ty pewnie nie wiesz, że Ropucha został zamordowany... Tak, mój drogi... Ciało, znalezione przed piętnastu laty w czterech walizkach, zostało pościarowane przez nieznanego sprawcę... Sądono, że to hrabia Burski, a tymczasem Burski bawi w Paryżu... To nie był Burski, lecz Ropucha... Wawrzyniec Ropucha, człowiek, który wyszedł z więzienia i zamierzał rozpocząć spokojne, uczciwe życie. Ktoś jednak sprzątnął go w tak haniebny sposób... Kto?... Właśnie niewiadomo... Ale dowiem się wkrótce... O dokonanie tego morderstwa osadzony był Chudzik, ale on się wytłumaczył... On nie jest mordercą... No, ale nie traćmy na próżno słów... Jesteśmy już na tropie...

— A skąd pan wie, że Ropucha został wtedy zamordowany?..

— Skąd wiem?... Phi... — Garbusek uśmiechnął się. — Ja przecie odnalazłem czwartą walizkę z głową trupa... Wiedziałem, że to nie jest głowa Burskiego... Przypuszczenia moje potwierdził Chudzik, który widział Burskiego w Paryżu i napisał o tem w ostatnim swym liście...

— Aha... Więc to był ten list, który przysłała nam Księżniczka Cygańska przed udaniem się do klasztoru?..

— Właśnie... Nie kazałem wam tego listu otwierać, gdyż nie wiedziałem jaka jest jego treść... Teraz nie czynię już z tego tajemnicy...

— I może pan nawet powiedzieć kim

pan jest?... — zapytał rozgorączkowany Felek.

— O, nie... Na to jeszcze czas... Najpierw musimy schwytać mordercę Ropuchy, potem przedstawię się wam w całej okazałości... No, ale my tu gadamy, tyczasem Zawidzki może w każdej chwili wrócić do domu...

— Przepraszam pana! — zawołał nagle Felek. — Zdaje się, że mógłbym panu jakoś pomóc w tej sprawie... Czy mordercą Ropuchy nie jest czasem adwokat Głowniewski?..

Garbusek drgnął.

— Dlaczego tak sądzisz?..  
— Bo... sądząc z tego ostatniego włamania w jego gabinecie i z pozostawionej kartki...

— Ach, tak... — odparł Garbusek. Takby się zdawało... Ale tak nie jest... Nie, mój drogi chłopcze!... Adwokat Głowniewski nie jest mordercą... Coś go napewno łączy z tą całą sprawą, ale on nie zamordował Ropuchy... No, ale zostawmy już te rozważania. Musimy teraz czempredzej stąd uciekać... Zawidzki może wrócić lada chwila...

— A ja nic się nie dowiem w sprawie wybuchu w kotłowni?... — pytał zmartwiony Felek.

— Chodź ze mną, dam ci radę... — rzekł Garbusek.

Wyszli do sieni i zamknęli drzwi. Gdy znaleźli się w bramie przez nikogo niespostrzeżeni, Garbusek rzekł:

— Powiem tylko tobie jednemu, ale żebyś mi pary z gęby nie puścił, słyszysz?

— Słyszę...

— Hrabia Toporski otoczony jest wrogami we własnym biurze, rozumiem?..

Felk stanął jak wryty.

— We własnym biurze?... — w myślach od razu zrobił przegląd wszystkich postaci, uwijających się w biurze. — Któż to może być?... Kasjer?... Buchalter?... Główny sprzedawca?..

— Nie mężczyzna...

Felk spojrział na mówiącego... — Twarz mu się rozjaśniła...

— Marychna Przeclawska?..

Garbusek skinął głową...

— Tak... Musisz zwrócić na nią uwagę... Tylko nawet hrabiemu nie wolno ci nic powiedzieć, rozumiesz?.. O rezultatach spostrzeżeń doniesiesz mi niezwłocznie zwykłą drogą korespondencyjną... Ostrzegam cię, żebyś sam nic nie robił... Masz tylko uważać i notować — nic więcej...

— Dobrze... — odparł uradowany Felek. — Dziękuję...

## Rozdział dwieście trzynasty „Ja się boję“

Nadkomisarz Bełza mimo późnej pory siedział jeszcze w swym gabinecie, zajęty pracą. Przeglądał zeznania jednego z przyłapanych fałszerzy monet. W Urzędzie Śledczym oprócz kilku dyżurnych policjantów i urzędników nikogo nie było.

Nadkomisarz ziewnął i odłożył papiery. Ktoś zapukał do drzwi. Wszedł wywiadowca Zmurek, jeden z najdłoniejszych agentów policji polskiej, któ-

Następnego dnia zabrał się energicznie do roboty. Janowi nie wspomniał nawet o spotkaniu z Garbuskiem. Tajemnica była dla niego świętą rzeczą. Przez cały dzień siedział w biurze, lecz nie zauważył nic ciekawego...

Przed wieczorem usiadł w ogólnej sali, gdzie pracowali wszyscy urzędnicy i niby to przeglądał gazetę, lecz właściwie obserwował ukradkiem Marychnę.

W pewnej chwili zauważył, że stenotypistka wyciąga z teczki korespondencyjnej jakieś papiery i pokryjomu chowa je do swej torebki.

— Oho... — pomyślał Felek. — Będzie robota...

Po skończonej pracy Marychna ubrała się i wyszła z biura. Felek podążył za nią.

Na jednym z rogów zatrzymała się. Po chwili podszedł do niej Herst.

Przywitali się i przez kilka chwil rozmawiali po cichu. Herst wyciągnął portfel i wręczył jej kilka banknotów. Na ulicy o tej porze ruch był bardzo słaby. Felek mógł więc ze swego ukrycia w bramie obserwować tajemniczą parę. Widział jak Marychna wyciągnęła wtedy z torebki skradzione listy i oddała je Herstowi. Felek zdawał sobie sprawę z tego co to znaczy... Były to niewątpliwie ważne korespondencje, które mogły się przydać wrogom Jana.

Nie namyślając się długo wybiegł z bramy i szybkim krokiem począł się zbliżać do złoczyńców... Postanowił zatrzymać ich i przyłapać na gorącym uczynku... Przecie Herst miał te listy przy sobie...

Na wszelki wypadek sięgnął ręką do kieszeni, gdzie tkwił jego rewolwer.

W chwili jednak, gdy przechodził przez dziedzie, stało się coś niespodziewanego...

Rozległ się huk i kapelusz sfrunął Felkowi z głowy...

Gdy podniósł kapelusz, zauważył na nim dwa otwory od kuli rewolwerowej...

Obejrzał się. Na rogu nie było już ani Hersta, ani Marychny.

— Psiakrew... — mruknął — Gdybym nie schylił głowy, byłoby już po mnie... Widać, że celował dobry strzelec... Kto to mógł strzelić?..

Jeszcze tego samego dnia wysłał w tej sprawie obszerny komunikat pod adresem Garbuska, który wyznaczył mu spotkanie w parku.

— Postąpiłeś jak krnąbrny dzieciak! — czynił mu wyrzuty Garbusek — Co ci mówiłem?... Czy nie ostrzegałem cię, żebyś sam nic nie robił?.. Powiedziałem ci, że masz tylko uważać i notować — nic więcej... A ty się bierziesz do arestowania... Dziękuj Bogu, że tak się skończyło... Mogło być gorzej... Uprzedzam cię, że za drugim razem strzał może być celniejszy...

— O, już teraz będę ostrożny... — przyrzekał Felek.

— Więc powiadasz, że Herst i Marychna spotkali się na ulicy?..

— Tak, i ona wręczyła mu te papiery...

— Dowiedz się dyskretnie u hrabiego jakie papiery zginęły... Dasz mi o tem znać...

Potem Garbusek wziął Felka pod ramię i szli aleją parkową, omawiając dalszy plan działania...

ry już niejednego mordercę wykrył w ciągu swej dziesięcioletniej praktyki kryminalnej. Zmurek był to silny, krępy młodzieniec lat trzydziestu kilku o pogodnej, inteligentnej twarzy.

Bełza darzył go wielkim zaufaniem i nieraz radził go się w najtrudniejszych sprawach.

## Dalszy ciąg jutro

## Niezwykły trick opryszków

Gdy robotnik pokazał banknot 100 złotowy otrzymał cios w głowę

Katowice, 5 kwietnia. Niemila przygoda spotkała robotnika Pawła Zająca z Bogucic.

Na ul. Krakowskiej zaczepiła go jakaś niewiasta, prosząc go do swego mieszkania. Zając zgodził się na tę propozycję.

Po drodze spotkali dwóch mężczyzn z których jeden oświadczył do drugie-

go, że gotów jest założyć się, że Zając niema pieniędzy. Zając chcąc pokazać, że ma pieniądze, wyciągnął z kieszeni banknot stułotowy. W tej chwili jeden z mężczyzn zadał mu cios w głowę, drugi wyrwał pieniądze, poczem wszyscy uciekli. Policja wszczęła poszukiwania za sprawcami napadu.

## 2 bracia zamordowali 2-eh kolegów

Sprawcy bestjałskiego czynu zostali osadzeni w więzieniu

Piotrków, 5 kwietnia. Dom nr. 37 przy ulicy Narutowicza w Piotrkowie był terenem krwawej rozprawy nożowej.

W jednej z suteryn tego domu odbywała się huczna zabawa z okazji świąt. Wśród gości znajdowali się Władysław Gieszc (Górna 2) i Klemens Feliks (Górna 8).

W pewnej chwili Gieszc i Klemens wyszli z izby do bramy, gdzie spotkali swoich kolegów. Doszło do ostrej wy-

miany zdań, na tle dawnych porachunków osobistych. Wkrótce w rękach braci Morawskich błysnęły noże i — dwa ciała padły na ziemię. Byli to: — Gieszc i Klemens.

Sprawcy bestjałskiego czynu zbiegli lecz zostali wkrótce ujęci. Osadzono ich w więzieniu.



### Dr. Jan Polak

ul. NAWROT Nr. 7

Tel. 164-21.

choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)

Godziny przyjęć 6-7.

DR. MED.

### M. TAUBENHAUS

CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA

Zgierska 11,

tel. 246-09.

Przyjm. od 4-8 w.

30-2

### Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog

Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8

ANDRZEJA 4

TELEFON 228-92

DR. MED.

### Al. Kopcowski

CHOROBY WEWNĘTRZNE

Gdańska 37

Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.

UWAGA! Do W. P. Posiadaczy majątków gospodarskich i mleczarzy. Stałe posiadamy na składzie butelki do mleka. Firma „Skierniewice“ Biuro sprzedaży Piotrkowska 64, telefon 123-24.



### Niezwykły lekarski wynalazek upiększający

Z łatwością można obecnie wybielić, odświeżyć i odmłodzić zwiędła, starcza skórę. Nauka odkryła wreszcie żywotny składnik, odmładzający skórę. Gdy się go wciera w tkanki ruchein kolistym, zmarszczki znikają, rozszerzone pory, wagry i wszelkie wady cery są usunięte. Ten żywotny i odmładzający składnik, otrzymany z młodych zwierząt, jest obecnie zawarty w znakomitym paryskim nowym Kremie Tokalon. Jego właściwości upiększające i wzmacniające skórę nadają cerze zdrowy, kwitnący i wi-

śniany wygląd, emanujący z tkanek podskórnych i upiększający najbrzydszą nawet twarz.

Należy stosować Odżywcy Krem Tokalon (kolor różowy) co wieczór. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Krem zaś Tokalon Odżywcy koloru białego (nie tłusty) należy stosować co rano. Ma on właściwości wybielające i ściągające skórę, odświeża cerę na cały dzień i tworzy trwały podkład pod puder. Jakby brzydka nie była skóra i cera Pani, będzie Pani zdumiona i zachwycona ponad najgorętsze swe marzenia.



### Matki!

Zapisujecie niemowlęta do

„Kropki Mleka“

### Rozmaite

PRZYBLAKAŁ się pies wyżeł brzozy. Odebrać za zwrotem kosztów. Place Stoki, ul. Weselna 34, Pochocki Wł.

DO WYNAJECIA zaraz sklep z pokojem, pokój z kuchnią, suteryna na sklep lub warsztat, Sienkiewicza 67. Pojedyncze pokoje i sale fabryczne. Kałna 5.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO przyjmie kilku inteligentnych wymownych panów i pań do milej zewnętrznej pracy. Posada stała, wynagrodzenie 300-400 zł. miesięcznie. Bezpłatne szkolenie na miejscu. Zgłoszenia osobiste u kierownika okręgu od 9-12 i 3-5. Wólczajska 27, m. 1.

ZAGINAŁ pies buldog angielski biały w szaro graniste łaty. Za wynagrodzeniem zwrócić psa na ul. Sienkiewicza 61 lub dzwonić 119-14.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“ a najlepszym i najtańszym środkem zerknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“.

### 3-pokojowe mieszkanie

z wszelkimi wygodami, słoneczne, w czystym domu

poszukiwane

od 15-go maja.

Oferty sub. „Komorne“

### Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56

tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6-9 wiecz. w niedzielę i święta od 10-1

Ceny lecznicowe.

## „CORSO“

ZIELONA 2/4

Początek w piątek, sobotę i niedzielę o godz. 12-ej.

## 2-gi tydzień niebywałego powodzenia!

# WYROK ZYCIA

W rolach głównych: JADZIA ANDRZEJEWSKA, niezapomniana bohaterka sztuki „Dziewczeta w mundurkach“ IRENA EICHLEROWNA, najpopularniejsza odtwórczyni „Frl. Doktor“ DOBIESŁAW DAMIECKI, czołowy amant ekranu polskiego.

Wspaniała treść! — Artystyczna gra!

Nadprogram: Po raz pierwszy w Łodzi! „Poskromiciel“

Wielki film z życia Dzikiego Zachodu.

W rolach głównych: KEN MAYNAD i WILLIAM DESMOND

Muzyka! — Zycie! — Tempo!



Przejazd 2

## Dziś wspaniała premiera!

# GRETA GARBO

w filmie wg. powieści L. Pirandello

## „JAKA MNIE PRAGNIESZ„

Nadprogram: komedia i dodatek dźwiękowy. Passe - partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne.



Ceny miejsce I seans 54 i 85 gr., nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09

## Kino-Dźwiękowe „CZARY“

Pierwszy raz w Łodzi. Dzielna premiera grozy, bohaterstwa. Film dla ludzi o mocnych nerwach. Nie było. Niema i nie będzie filmu, w którym mistrz charakterystyki BORYS KARLOFF stworzyłby tak kapitalną kreację jako Potwór - orangutan w niesamowitem arcydziele najnowszej produkcji 1934 r. p. t.

## „MAHARADZA RAMPURU“

W roli kobiecej piękna NORA LANE

Sensacyjne walki z drapieżnikami w dzikiej dżungli. — Katastrofa olbrzymiego parowca na pełnym morzu. — Lwy — Tygrysy — Lamparty — Słonie — Krokodyle i węże

Nadprogram: arcyciekawy film „W daleki świat“

Początek seansów o godz. 4-ej. Na pierwszy seans miejsca od 54 gr.



ul. Sienkiewicza 40  
Tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

Rewelacja sezonu. Dramat kobiety, która na ołtarzu miłości złożyła całe swe życie...

# ZALEDWIE WCZORAJ...

W rolach głównych: MARGARET SULLAVAN, JOHN BOLES

Początek codziennie o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12. Bilety na 1-szy seans w cenie 54 gr. na następne seanse III 54 gr., II 80 groszy, I 1.09.

Następny program: „BYLEM CI WIERNY“ z Ronaldem Colmanem i Kay Francis.



# Wkraczamy w pełny sezon ligowy

## W niedzielę grają ligowcy Ł.K.S-u pierwszy mecz o punkty

Właściwa inauguracja sezonu ligowego rozpoczyna się dopiero w nadchodzącą niedzielę. Do tej pory bowiem rozegrano zaledwie trzy spotkania w ciągu dwóch tygodni a program niedzielny wprowadza już w bój 10 drużyn.

Na boisku łódzkim pierwszym tego rocznym przeciwnikiem ŁKS-u będzie drużyna Strzelca z Siedlec.

Łódzka publiczność sportowa, która stęskniła się już prawdopodobnie za meczami ligowymi niewątpliwie tłumnie stawi się na stadionie ŁKS-u.

Tegoroczny zespół ligowy ŁKS-u zmienił nieco swoje oblicze. W bramce grać będzie Piasecki. Partnerem Gafekiego na obronie będzie zawsze niezawodny Karasiak, który znacznie przewyższa Pliogla.

W pomocy urzyny Pegzę II, Kubiaka i Janczyka. Jest to w tej chwili najlepsza linia w zespole ŁKS-u, liczyć się jednak należy, że niebawem powróci na boisko Pegza I.

Funkcja kierownika napadu powierzona została Fiedlerowi, bardzo obiecującemu zawodnikowi, który wskutek choroby zmuszony był przez rok pauzować.

Pozycje łączników zajmą Herbstreich i Sowiak a skrzydłowych Miller i Król.

Drużyna powyższa posiada niewątpliwie kilka luk zwłaszcza w linii pomocy, należy jednak przypuszczać, że znani ze swej ambicji zawodnicy ŁKS-u potrafią brak nadrobić ofiarnością w grze.

Kraków będzie świadkiem niezwykle ciekawie zapowiadającego się meczu między Ruchem a Cracovią.

Mistrz Ligii przystępuje do tej walki jako faworyt, gdyż Cracovia nie osiągnęła jeszcze formy podczas gdy ślązacy udowodnili przed kilku dniami na turnieju w Pradze, że reprezentują dziś najwyższą u nas klasę.

W Warszawie zmierzy się Wisła z Warszawianką. Należy przypuszczać, że krakowianie, mimo iż nie znajdują się jeszcze w należytej formie dadzą sobie radę z zespołem warszawskim.

Warta poznańska gościć będzie Polonję. Należy oczekiwać w Poznaniu gry b. zaciętej. Prawdopodobnie po-

znaniacy zdobędą pierwsze punkty. Najłatwiejsze zadanie będzie zdaje się miała Pogoń, która gości drużynę

Podgórze. Pogoń, mimo iż grać będzie bez Matjasa powinna bez trudu pokonać swego krakowskiego przeciwnika.

## Notatnik tenisisty

Warszawa, 4 kwietnia (RM) W dniu 14 kwietnia przyjeżdża do Polski trener tenisowy wiedeńczyk Bolsano, który do dnia 1 maja prowadzi będzie tenisowy obóz treningowy, w skład którego wejdą Tłoczyński, Hebda, Jędrzejowska, Wittman i Maks Stolarow.

Obóz ten ma na celu przygotowanie naszych czołowych tenisistów do czekających ich w maju turniejów.

Na zakończenie obozu rozegrany zostanie w dniach 27—29 mecz Polska — Danja.

Jędrzejowska i Hebda wezmą udział w mistrzostwach tenisowych Czecho-

słowacji w dniach od 1 do 6 maja. W Warszawie w tym samym czasie rozegrane zostanie spotkanie Polska — Francja, po którym Tłoczyński wyjedzie do Wiednia, gdzie wraz z Hebda i Jędrzejowską wezmą udział w mistrzostwach Austrii oraz w spotkaniu Polska — Austrija.

Trener Bolsano obejmie treningi w maju w Krakowie, a w czerwcu w Poznaniu.

Drugim trenerem sprowadzonym do Polski będzie również wiedeńczyk Prohaska. Obejmie on treningi w maju we Lwowie a w czerwcu w Katowicach.

## Mistrzostwa piłkarskie klasy B.

rozpoczynają się w nadchodzącą niedzielę

W nadchodzącą niedzielę, w dniu 8 b. m., rozpoczynają się rozgrywki mistrzowskie klubów kl. B. Ł.O.Z.P.N.

Zdobywca pierwszej lokaty w tabeli mistrz. w ubiegłym sezonie, TUR, — nie zbyt pomyślnie walczył z drużynami prowincjonalnymi o wejście do kl. A, tak, że w końcu awans przypadł w udziale Kolskiemu K. S.

Zdobywca ostatniej lokaty — Zjednoczone — powędrował do kl. B., a awans otrzymała drużyna Bar-Kochby.

Zeszłoroczny mistrz, TUR, ma poważne szanse na zdobycie pierwszej lokaty w końcowej tabeli mistrzostw.

Drużyna robotnicza wystąpi w normalnym składzie, wzmocnią jedynie zespół dwaj zawodnicy, po powrocie z wojska, a to: Filipiak oraz „Igo”.

Huragan na przedmecz w poniedziałek walczył na remis z ŁTSG. II 2:2. — Drużyna ta zostanie wzmocniona przez braci Nowickich Józefa i Walerjana, którym to zawodnikom skończyła się już dyskwalifikacja.

Sztern wystąpi w niezmiennym

składzie. Bar-Kochba, mistrz kl. C., posiada dość silny zespół. Zmiany nie są przewidziane.

I. K. P. będzie miał prawdopodobnie ten sam zespół, co w zeszłym roku.

W okresie zimowym piłkarze fabrycznego zespołu na sali uprawiali ćwiczenia gimnastyczne, tak, że do zawodów piłkarskich przystąpią w dobrej kondycji fizycznej.

Wreszcie Sokół zgierski oprócz zeszłorocznych piłkarzy będą mieli w zespole kilku zawodników, którzy powrócili ostatnio z wojska.

W niedzielę, na boisku Widzewa o godz. 16-ej Barkochba rozegra mecz z Huraganem. — Faworytem meczu jest drużyna Huraganu.

Na boisku TUR, gospodarze o godz. 11-ej rano, zmierzą się ze Szternem, którego niewątpliwie pokonają.

W Zgierzu tamtejszy Sokół będzie miał za przeciwnika fabryczny zespół I. K. P. Zwycięzcę tego meczu trudno przewidzieć.

## Przygotowania do Narodowego biegu naprzelaj

Dnia 3 maja r. b. odbędzie się w Warszawie tradycyjny narodowy bieg naprzelaj. Zawodnicy biorący udział w biegu zostaną sklasyfikowani na grupy.

W skład pierwszej grupy wejdą lekkoatleci zrzeszeni w PZLA. W skład drugiej zrzeszeni w innych organizacjach jak np. policja, Sokół, harcerstwo, wojsko, straż pożarna, młodzież wiejska i ludowa, kolejowe i pocztowe P. W.; trzecia grupa składać się będzie z niestowarzyszonych.

Dotychczas niewiadomo, gdzie się odbędzie bieg narodowy. Ponieważ teren lotniska nie nadaje się do tych za-

wodów. PZLA, prawdopodobnie wybierze inny teren, ale sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana.

Zarząd PZLA, zwrócił się z apelem do klubów o rozpoczęcie akcji przygotowawczej do jaknajliczniejszego obeśnienia narodowego biegu co ze względu na propagandowe walory imprezy jest bardzo wskazane.

Następnie byłoby również pożądanym, aby kluby zrzeszone w PZLA, podjęły propagandę narodowego biegu wśród zaprzyjaźnionych klubów wojskowych, organizacji społecznych i stowarzyszeń W. F. i P. W.

## Rozmaitości sportowe

Znany pływak amerykański Jack Medica pobił w Columbus rekord światowy stylem dowolnym na 440 jardów, osiągając wspaniały czas 4:46,8. Jest to wynik o 2 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu światowego amerykańczyka Gilhulla.

— Mistrzostwo Polski w piłce rowowej zdobył w niedzielę zespół KS. Siemianowice złożony z braci Poremków. Zawody odbyły się w Król. Hucie.

— Jeźdźcy niemieccy wezmą po raz pierwszy udział w międzynarodowych konkursach warszawskich w dniach 1—11 czerwca.

— W mistrzostwach zapaśniczych Europy, które odbędą się w dniach 26—29 kwietnia w Rzymie, weźmie udział

ogółem 19 państw.

— WKS. Śmigły z Wilna zwrócił się do Łódzkiego Klubu Sportowego z propozycją rozegrania w Wilnie towarzyskiego meczu piłkarskiego.

— PZT Kolarskich postanowił zorganizować narodową drużynę torowców, do której zostanie wyznaczonych ośmiu najlepszych sprinterów, którzy rozgrywać będą między sobą mistrzostwo Polski w szeregu biegów na punkty.

— Na mistrzostwa świata w Lipsku Polskiej Związek Tow. Kolarskich ma zamiar wysłać dwóch czołowych szosowców, zaś wyścig dookoła Węgier i Austrii zarząd PZTK postanowił obsadzić dwiema odrębnymi drużynami, po 3-ch zawodników każda.

## Kaliski Klub Sportowy oddaje Turystom punkty walcowerem.

Kaliski Klub Sportowy zawiadomił ŁOZPN., że ze względu na zły stan finansowy klubu drużyna piłkarska nie przyjedzie na mecz o mistrzostwo klasy A z Union - Touringiem, który wyznaczony został na nadchodzącą niedzielę. Wobec tego Union - Touring zdoła będzie dwa punkty bez walki, walkowerem (3:0).

Zachodzi ewentualność, że K. K. S. zrezygnuje z przyjazdu do Łodzi również na inne mecze.

## Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się otwarcie sezonu lekkoatletycznego ŁOZPN., biegami na przetaj; na 3 km. dla zawodników zrzeszonych, na 2.500 mtr. dla zawodników niezrzeszonych oraz na 1000 m. dla kobiet.

Biegi rozpoczną się o godz. 9.30 rano na boisku ŁKS-u. Biegi odbędą się o nagrodę zespołową Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego, którą w roku ubiegłym zdobył ŁKS.

## Zapaśnicy śląscy pokonani przez Morawską Ostrawę 15:11

W Katowicach rozegrany został mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Mor. Ostrawy i Śląska. Zwyciężyli Czesi w stosunku 15:11.

Zawody stały na dość wysokim poziomie. Śląsk przegrał zasłużenie, ale nie miał swojej najlepszej drużyny. Zainteresowanie zawodami bardzo słabe.

## Król jedzie do Pragi.

ŁKS. otrzymał zawiadomienie z Polskiego Związku Piłki Nożnej o wyznaczeniu napastnika ŁKS-u Króla, do reprezentacji Polski na mecz piłkarski o mistrzostwo świata z Czechosłowacją w Pradze.

## Wypadek Schmeling

Wyznaczone spotkanie pomiędzy Schmelingiem a Paolino w Barcelonie zostało odwołane z powodu wypadku, jakiemu uległ Schmeling. Prawdopodobnie mecz odbędzie się dopiero 6 maja.

## Walne zebranie ŁOZB

Doroczne Walne Zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbędzie się dnia 12 maja w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 289.

## Polscy szermierze wyjechali do Budapesztu.

W dniu dzisiejszym wyjechała do Budapesztu (z Warszawy) polska drużyna szermiercza na mecz szermierczy armia polska — armia węgierska na szabli i szpady w dniu 6 bm. oraz na międzynarodowe zawody szablowe w dniu 8 b. m.

W skład drużyny polskiej wchodzi: kpt. Dobrowolski, kpt. Suski, kpt. Nycz kpt. Segda, kpt. Małyko i Friedrich.

Kierownikiem drużyny jest pułk. Bałaban.

## Zawody piłkarskie z Warszawą zostały przesunięte na termin późniejszy.

W związku z propozycją Warszawy rozegrania międzymiastowego meczu piłkarskiego Łódź — Warszawa w dniu 15 kwietnia w Warszawie, zarząd Ł. O. Z. P. N-u zdecydował się na swym ostatnim posiedzeniu dać w tej sprawie odpowiedź negatywną.

Powodem tej odmowy, jest trudność w przeprowadzeniu ewent. zmian w kalendarzyku rozgrywek o mistrzostwo klasy A, które muszą być w krótkim stosunkowo czasie ukończone.

## 8 par w ringu na meczu Łódź—Tallin.

Na meczu bokserskim międzymiastowym Łódź — Tallin, który odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 17.30 w sali teatru „Rozmaitości” przy ul. Cegielnianej 27 zostaną rozegrane następujące walki: waga musza: Kumer (Ł) — Freimuth (T), waga kogucia: Bicer (Ł) — Kobi (T), waga piórkowa: Woźniakiewicz (Ł) — Seeberg (T), waga lekka: Wdowiński (Ł) — Stepulow (T), waga półśrednia: Durkowski (Ł) — Löster (T), waga średnia: Chmielewski (Ł) — Kapustin (T), waga półciężka: Kłodza (Ł) — Reine (T) i waga ciężka: Krenc (Ł) — Adelman (T).

Większość walk zapowiada się b. ciekawie a zwłaszcza spotkanie Kumer — Freimuth, Bicer — Kobi, Woźniakiewicz — Seeberg, Chmielewski — Kapustin.

Estończycy znani są z eleganckiego sposobu prowadzenia walki i ze swego sportowego zachowania się, dzięki czemu ich występy cieszą się w Polsce dużym powodzeniem. Drużyna Tallina, która jest równoznaczna z reprezentacją Estonii, przybyła do naszego miasta w dniu onegdajszym.

Zaznaczyć należy, że ósemka estońska składa się z najlepszych pięściarzy kraju, którzy zostali wysłani na mistrzostwa bokserskie Europy do Budapesztu.

Przedprzedaż biletów odbywa się w dalszym ciągu w firmie: „Z. Kowalski”, Piotrkowska 62.

## Minjatury

## Śmiejmy się!

W jednym z pism prowincjonalnych ukazało się przed kilku dniami następujące autentyczne sprostowanie:

— „W związku z notatką p. t. „Burdy w restauracji „Mewa“, komunikuję niniejszym uprzejmie, iż nieprawdą jest jakoby w wymienionej wyżej restauracji brutalnie uderzył w twarz kelnera i arogancko obraził jednego z gości, kopnąwszy go na dodatek, będąc w stanie podchmielonym, natomiast prawdą jest, że uczyniłem to w sposób grzeczny i taktowny. Alojzy Karasiak”.

\*\*

Do składu z porcelaną i kryształami wchodzi pewien pan, ogląda drogi klosz kryształowy i zwraca się do sprzedawcy:

— Ile to kosztuje?...

— 250 złotych... — odpowiada sprzedawca.

— Czy nie z tego nie zejdzle?...

— Nie, proszę pana...

— Gdzie jest właściciel?... Już ja z nim pogadam...

To rzekłszy, klient udaje się do gabinetu właściciela, zabierając ze sobą piękny klosz.

Po chwili wychodzi bez klosza.

— Niestety — powiada — właściciel nie chciał opuścić ani grosza... Wobec tego dowiedzenia...

W minutę po wyjściu klienta wychodzi z gabinetu szef z owym kloszem i powiada do sprzedawcy:

— Postaw pan to w oknie z ceną 150 złotych. Kupiłem przed chwilą ten klosz od jakiegoś warjata za 100 złotych...

\*\*

Pan Adolf jest zdenerwowany. Na godzinę dziesiątą umówił się w gabinecie z cudowną dziewczyną. Czekając... Nagle otwierają się drzwi. Wchodzi pięknie ubrana, elegancka, oszałamiająco przystojna...

Sjadają do kolacji. Zabierają się do zakąsek.

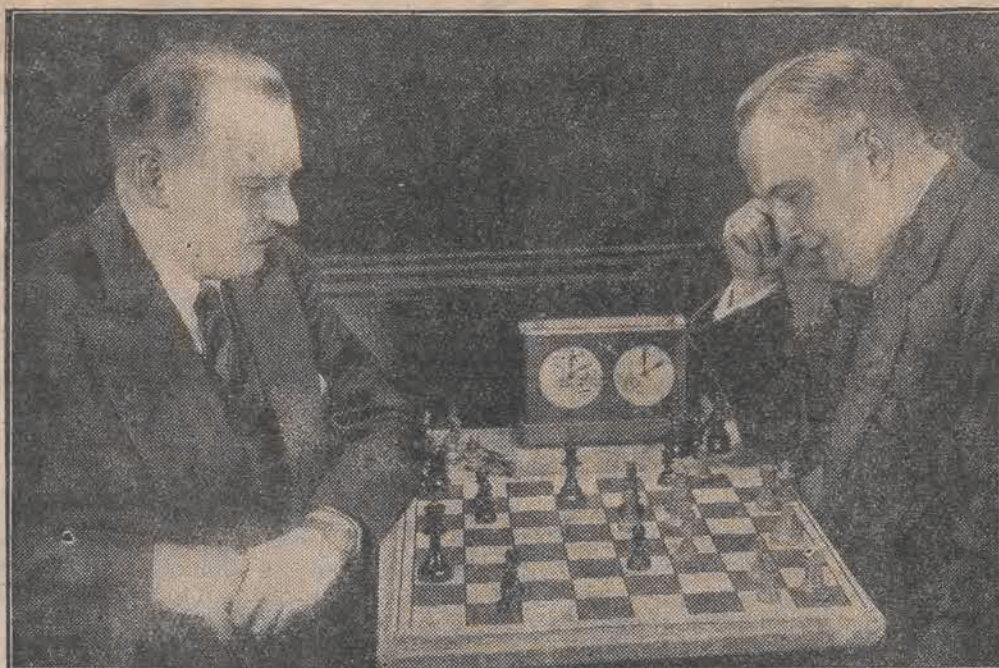
— Ale niechże pani zdejmie przynajmniej płaszcz i kapelusik... — prosi pan Adolf.

— O, nie... Co to, to nie...

— Przecież już zabieramy się do zakąsek!

— No, właśnie... Jeżeli przy zakąskach mam zdjąć kapelusz i płaszcz, to co zdejme przy deserze?...

## Wielki turniej szachowy w Baden-Baden



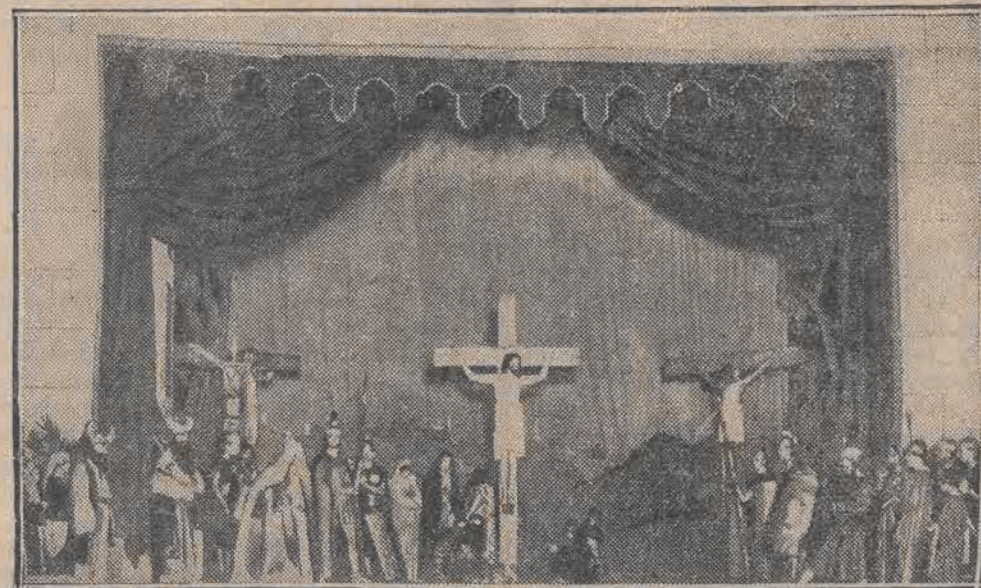
W Baden-Baden rozpoczął się wielki turniej szachowy o mistrzostwo świata na rok 1934. Na zdjęciu widzimy dwóch kandydatów do tytułu mistrza: z lewej — dr. Aljechina, z prawej — Bogoljubowa.

## KATASTROFALNY POŻAR W NOWYM JORKU.



W dzielnicy robotniczej Nowego Jorku wybuchł katastrofalny pożar. Siedem osób spłonęło żywcem.

## Widowiska pasyjne w Kalkucie



W Kalkucie, w obecności 15.000 widzów, odegrane zostały widowiska pasyjne.



Żona prezydenta Stanów Zjednoczonych w czasie podróży na Antyle, odwiedziła mieszkania murzynów na plantacjach cukru.

## Codzienna nowelka „Expressu“

## Trup w hotelu.

Późnym wieczorem włóczyłem się samotnie po ulicach Paryża, zastanawiając się do jakiego lokalu mam wstąpić.

Przed jakimś przystankiem autobusu wym zwróciłem uwagę na młodą, bardzo zgrabną i elegancko ubraną kobietę. Stała na jezdni, rozglądając się nieśmiało dokoła.

Spojrzenia nasze spotkały się na chwilę.

— Bardzo przepraszam — zwróciła się do mnie łamaną francuszczyzną. — Jestem cudzoziemką i nie znam miasta. Zamieszkałam rano w hotelu Victoria i obecnie nie mogę trafić do domu.

Ależ chętnie pani wskażę drogę — odpowiedziałem jej z uśmiechem. — Hotel Victoria jest bardzo blisko. — Będę panu bardzo wdzięczna — rzekła spuszczając skromnie oczy.

Przez parę chwil szliśmy w milczeniu.

Wreszcie jednak udało mi się wydobyć od nieznanym kilka słów. Twierdziła, że jest Angielką, że bawi w Paryżu z mężem. Mąż jej jednak tego wieczoru umówił się ze znajomymi, z którymi miał załatwić jakieś ważne sprawy, to też została zupełnie sama.

Wkrótce znaleźliśmy się przed hotelem.

— A więc mielibyśmy się już rozstać? — rzekłem.

— Oczywiście — uśmiechnęła się. — Przecież jest już bardzo późno.

— Późno? — zaprzeczyłem katego-

rycznie. — Pani się myli, dopiero wybiła północ. Moglibyśmy pójść do któregoś z nocnych lokali, gdzie dopiero rozpoczyna się zabawa. Pani mi się bardzo podoba. Zawarliśmy znajomość w tak przypadkowy sposób, i pragnę za wszelką cenę spędzić z panią przynajmniej jedną godzinę.

— Nie mogę już nigdzie pójść — rzekła trochę niezdecydowanym głosem. — Muszę niestety wrócić do hotelu.

— Wobec tego może mnie pani zaprosi do siebie? — zaproponowałem, spoglądając jej w oczy.

— A jeśli mąż wróci? — roześmiała się. — Uprowadzę, że jest bardzo zazdrosny. Powiedział mi wprawdzie, że przyjdzie dopiero o 4-ej nad ranem, ale przecież może się zdarzyć, że zjawi się wcześniej.

— Wobec tego zostanę u pani tylko do drugiej. —

— Chodź pan, — wyszeptęła. — Po chwili znaleźliśmy się już na schodach.

Przygoda zapowiadała się bardzo ciekawie. Młoda kobieta była bardzo piękna i choć mogłem się poszczycić wielu sukcesami miłosnymi, jednak nigdy do tej pory nie udało mi się tak szybko zawrzeć bliższych stosunków.

Gdy znaleźliśmy się na trzecim piętrze wielkiego gmachu hotelowego, młoda niewiasta wręczyła mi klucz i powiadała:

— Proszę wejść do pokoju. Przyjdę

za parę minut, muszę jeszcze w pewnej sprawie porozumieć się z portjerem. Mam do pana jedną gorącą prośbę: niech pan nie zapala światła. Naprzeciw hotelu mieszkają moi znajomi, którzy mogliby coś zauważyć przez okno.

— Prośba pani jest dla mnie rozkazem, — roześmiałem się.

Młoda Angielka wróciła na dół.

Wszedłem do pokoju, w którym było zupełnie ciemno i zamknąłem za sobą drzwi. Upłynęło kilka minut.

Angielka nie wracała. Dziwiło mnie to trochę. Przecież obawiała się, że mąż może wkrótce powrócić, więc powinna była jak najszybciej załatwić swoje sprawy z portjerem.

Na schodach panowała zupełna cisza. Czas mi się niesłychanie dłużył.

Gdy upłynęło przypuszczalnie około piętnastu minut, postanowiłem wreszcie zapalić światło. Dość miałem już tych ciemności.

Gdy przekreśliłem kontakt elektryczny, ogarnęło mnie przerażenie.

Na podłodze, tuż przy oknie, leżał w kałuży krwi młody mężczyzna. Nie ulegało wątpliwości, że był już martwy.

Otworzyłem szybko drzwi, wybiegłem na korytarz i począłem krzyczeć przeraźliwym głosem:

— Morderstwo! Na pomoc, policja!

Po chwili wybiegło na korytarz paru mężczyzn. Zjawił się również numerowy a za nim portjer i dyrektor hotelu, który jak się okazało, mieszkał na tem samym piętrze.

Odpowiedziałem im w paru słowach o niezwykłym odkryciu, tłumacząc jedno cześnie w jaki sposób dostałem się do pokoju.

— To wszystko mnie nie obchodzi —

powiedział mi sucho dyrektor. — Będzie się pan tłumaczył przed policją.

— Tłumaczył — oburzyłem się. — Najwyżej zeznawał w roli świadka. Przecież pan mnie nie podejrzewa, że mam coś wspólnego z tą zbrodnią.

Niebawem zjawili się przedstawiciele w Victorii nie mieszkała. Pokój odna przesłuchania zrozumiałem, że przeciwko mnie przemawia bardzo wiele poszlak.

Okazało się przedewszystkiem, że tajemnicza niewiasta, która zaprosiła mnie do hotelu, w rzeczywistości wogóle w Victorii nie mieszkała. Pokój odnajdł właśnie ów mężczyzna, który został zamordowany. Młodej kobiety nikt w hotelu nie widział, nie zwracała się ona do portjera, to też wszystko przemawiało za tem, że to ja właśnie dostałem się do numeru owego mężczyzny, i zamordowałem go.

Policja nie chciała dać wiary moim zeznaniom. Nie mogłem istotnie dostarczyć żadnych dowodów mojej niewinności.

Spędziłem w areszcie dwa tygodnie. Gdyby nie przypadkowe ujście młodej kobiety z pewnością stanąłbym przed sądem, oskarżony o zabójstwo.

Okazało się wówczas, że niewiasta należała do znanej bandy szurków hotelowych. Mężczyzna który został zamordowany, należał do tej samej szajki.

Zuchwała złodziejka odwiedziła go w numerze, który wynajęła. Doszło tam między nimi do sprzeczki, w czasie której zasztyletowała go. Po dokonaniu zbrodni zabrała ze sobą klucz od pokoju i wyszła na miasto. Wkrótce sprowadziła mnie umyślnie do hotelu, by w ten sposób zmylić śledztwo policyjne.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłarska 4. Telefon: 165-00, 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gólebka 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czar ska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18. tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowieckiego 11. BORYSLAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3. Tel. 333-08. SOSNOWIEC, ul. 3 Maja 28. BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21. tel. 4-48; KALISZ, ul. Piłsudskiego 35. tel. 5-60. LUBLIN, ul. Kołataja 5. tel. 3-48 (Oddział dla województwa lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytura lub. oddziału: Ra' em ul. Żeromskie go 30. R ó w n e, ul. 3-go Maja 285 i B r z e ś ć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Stenkiwiczowa nr. 39. tel. 171. SKARŻYSKO, ul. Piłsnecka nr. 16. tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11. tel. 168. WILNO, Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8. tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.